



Laureaci 4. Międzyszkolnego Konkursu Poezji i Prozy Dziecięcej „O laur Jaskółki” zorganizowanego przez Szkołę Podstawową nr 17. FOT. BARBARA JAWORSKA

## Najpiękniejsze utwory o Tarnowie

**TARNÓW.** W konkursie wzięli udział uczniowie z dwunastu szkół podstawowych z Tarnowa i spoza miasta.

W Szkole Podstawowej nr 17 im. E. Kwiatkowskiego w Tarnowie uroczysto ogłoszono wyniki 4. Międzyszkolnego Konkursu Poezji i Prozy Dziecięcej „O laur Jaskółki”. W tym roku uczniowie przygotowali prace pod hasłem „Tarnów - wczoraj, dziś i jutro”.

W konkursie wzięli udział uczniowie z dwunastu szkół podstawowych z Tarnowa i spoza miasta. Prace oceniało jury złożone z przedstawicieli Stowarzyszenia Literackiego Tarnowskiej Grupy Twórczej „Jaskółka” pod przewodnictwem prezesa Andrzeja Króla.

W kategorii poezja nie przyznano pierwszej nagrody. Drugie miejsce przypadło Justynie Kaim (SP nr 17), a trzecie, równorzędne - Darii Jasiak (SP nr 8) i Adrianowi Rosnowskiemu (SP nr 2). Także w kategorii proza jury nie przyznało pierwszej nagrody. Drugie miejsce zajęła Maria Pe-

telička (SP nr 9), a trzecie - Karolina Ziewacz (SP Łętowice) i Patrycja Woźny (SP nr 2).

Dodatkowo wyróżniono: Adriannę Rokosz (SP Łętowice), Patrycję Morawiec (SP Łętowice), Annę Bryndal (SP 3), Jakuba Węgreckiego (SP nr 9) i Michała Srokę (SP nr 5). Ponadto Towarzystwo Przyjaciół Mościc przyznało nagrodę specjalną dla Małgorzaty Szepliak (SP nr 2) za wiersz o Tarnowie.

Pomysłodawczynią i organizatorką konkursu jest polonistka SP nr 17 Agata Nowińska. Patronują mu Zakłady Azotowe w Tarnowie - Mościcach S.A., które są także fundatorem nagród: złotej, srebrnej i brązowej „Jaskółki”. W uroczystości ogłoszenia wyników i wręczenia nagród wzięli udział uczniowie, którzy zgłosili się do konkursu, wraz z opiekunami oraz zaproszeni goście, m.in. wiceprezydent Tarnowa Dorota Skrzywniarz. Podczas spotkania zaprezentowali się soliści i chór „Gaudete” pod kierownictwem Marty Cichoń.

(BAJA)

# Tradycje Wielkiej Środy

**ZWYCZAJE I OBYCZAJE.** W Wielką Środę po Ciemnej Jutrzni w kościołach milkły dzwony..

Od Wielkiego Poniedziałku do Wielkiej Środy włącznie Pan Jezus przebywał w Jeruzolimie i w tym czasie nauczał. Przyjmuje się, że na noc udawał się do odległej o 3 kilometry Bretanii. Prawdopodobnie gościny udzielał Jemu i Jego uczniom Łazarz i miała to być wdzięczność za niedawne wskrzeszenie go z grobu.

W drodze do Jeruzolimy w Wielki Poniedziałek uczynił uschłym figowe drzewo a to za karę, że nie znalazł na nim owocu tylko same liście. Wchodząc na plac świątyni przepędził z niego kupców z towarami i bydłem.

W Wielki Wtorek prowadził gwałtowne polemiki ze starszyzną żydowską zakończoną wielokrotnym „biada”. Wtedy też podczas swojego wystąpienia zapowiedział zniszczenie Jeruzolimy, koniec świata, który zamknie dzieje ludzkości oraz swoje powtórne przyjście na ziemię w chwale.

Bezpośredni kontakt z wydarzeniami Wielkiego Czwartku i Piątku ma Wielka Środa.

Wtedy też Sanhedryn, na tajnej naradzie postanawia zgładzić Jezusa. Judasz ofiarował Wielkiej Radzie Żydowskiej swoją pomoc. Miała ona polegać na tym, że będzie śledził Jezusa, a gdy Jezus będzie sam, zawiadomi o tym Sanhedryn, aby Go można było pojmać. Za pomoc miał otrzymać srebrniki.

O zwyczajach związanych z tym dniem pisze Jędrzej Kitowicz. Wyglądały one mniej więcej tak. Po odprawionej w kościele Jutrzni zwanej inaczej ciemną jutrznią, dlatego, że po każdym odśpiewanym psalmie w kościele gaśnie jedna świeca, jest zwyczaj, że księża uderzają psalterzami i brewiarzami kilka razy o ławki lub kazalnice, robiąc przy tym małe zamieszanie. Proboszcz i wikary tego dnia do kościoła wchodzili główną nawą. To na pamiątkę „zamieszania” w przyrodzie, które powstało przy Męce Pańskiej. Uroczystości te zakłócali chłopcy, którzy wbiegając do kościoła, walili mocno kijami w ławki, naśladując przy tym księży. To oni dopiero robili ogromny hałas. Wówczas służba kościelna „batogami” próbowała

wypędzać łobuzów i dochodziło do utarczek, z których zwycięsko wychodziła tak zwana wtedy łobuzeria.

Zygmunt Gloger z kolei opisuje rozprawę z Judaszem w Wielką Środę. Judasza symbolizowała kukła zrobiona ze słomy, ubrana w czarne podarte szaty, z przymocowaną do ręki kaletą, w której znajdowało się trzydzieści kawałków potłuczonego szkła.

Szko symbolizowała srebrniki, za które Judasz sprzedał Wielkiej Radzie Żydowskiej Jezusa Tereny grzebalne, czyli cmentarze znajdowały się dawniej w obrębie kościołów. Na cmentarzu wieszano więc

każdym domu, że obowiązuje post, a także zakaz jakichkolwiek śmiechów. Chcieli w ten sposób również wypędzić diabła, jeśli by się jeszcze gdzieś ukrył. Ostrzegali również, że jeżeli ktoś nie będzie przestrzegał tego zakazu, to „wybiją mu kołatkami zęby”.

Niemal w każdym domu była jeszcze woda poświęcona poprzedniego roku.

Gospodarze brali więc tę wodę i w Wielką Środę święcili nią pola „by dobrze rodziły”. Obowiązywał oczywiście post, ale w Wielką Środę nie jedzono mięsa na znak, że Chrystus „za grzechy ludzi był przez Judasza zaprzędany”.

## 30

Judasza symbolizowała kukła zrobiona ze słomy, ubrana w czarne podarte szaty, z przymocowaną do ręki kaletą, w której znajdowało się trzydzieści kawałków potłuczonego szkła.

kukłę Judasza. Następnie strącano ją z drzewa „chłostano kijami, sieczono drewnianymi pałaszami, włócono, wożono na taczkach”. Często zanoszono też kukłę do gospody lub pod plebanię by na koniec dokonać na niej sądu ostatecznego w postaci spalania lub utopienia. Bywało też, że zamiast kukły rzucono z wieży kościelnej lub przez otwór w powale kościoła czarnego kota, często w glinianym garnku. Kot miał symbolizować Judasza, ale ofiara ze zwierzęcia symbolizowała raczej ofiary polne. Kot, gdy spadł, uciekał w popłochu, a pomagali mu w tym chłopcy, strasząc go dodatkowo klekotkami i kołatkami. Ten zwyczaj został zakazany po I wojnie światowej.

W Wielką Środę po Ciemnej Jutrzni w kościołach milkły dzwony (zawijano je). Nie używano też w kościołach dzwonków. Zwyczaj ten jest praktykowany również dzisiaj, chociaż nikt nie zawiązuje już dzwonów.

Chłopcy chodzili po wsi z kołatkami, bębenkiem i grzechotkami, przypominając po trzykroć przy

Były regiony, gdzie gospodynie już w Wielką Środę zaczynały dekorować pisanki. Tak było chociażby w okolicach Trześniowa (podkarpackie).

W wielu wsiach, w ciągu całego Wielkiego Tygodnia, żebracy, ale również ludzie biedni, którzy w ciągu roku nie żebrali, chodzili po domach i prosili o żywność.

Wielkanoc była już blisko. Wszyscy zajmowali się porządkami. Bielono chaty, tam gdzie mieszkała panna na wydaniu gospodarz zostawiał ścianę szczytową tylko ochlapaną farbą, jako znak dla kawalera. Do niedzieli wszystko musiało być oczyszczone: „dusza, ciało, chata i całe obejście”. Zofia Kossak tak opisuje wielkanocne porządki w swojej książce „Rok polski. Obyczaj i wiara”: „Wielkanoc stare śmiecie... wymieść należy wszystko zło, co się w sercu nagromadziło, dawne kwasy i jady. Bo Wielkanoc to odnowa, stary człowiek ma umrzeć, nowy lepszy się narodzić”.

**TADEUSZ MĘDZEŁOWSKI**  
tarnow@dziennik.krakow.pl

REKLAMA

**CdF**  
pizza  
campo di fiori

Tarnów, ul. Wałowa 16  
(wejście od ul. Legionów)

ZAPRASZAMY 14 - 620 - 12 - 33

PN.-CZW.: 10.00-24.00; PT.: SOB.: 10.00-1.00; NIEDZ.: 11.00-24.00

TERAZ KAŻDA DUŻA PIZZA 15 zł